

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnikiem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

900-letni jubileusz śmierci męczeńskiej św. Wojciecha.

Do grobu pierwszego apostoła Polski ze wszech stron kraju wybierają się pobożni pątnicy, z każdego zakątka podążą Polacy, aby oddać cześć patronowi narodu, który pierwszy przyczynił się u nas do rozproszenia ciemnoty pogaństwa.

Kościół otwiera nam skarbonę łask rozlicznych. Ojciec św. osobliwych udziela odpustów dla tych, co w myśl jego u grobu św. Wojciecha się pomodlą.

Gniezno, ta prastara siedziba najstarszego dostojnika kościoła polskiego, gościć będzie w gościnnych murach braci polską ze wszystkich stron.

Jeżeli naród żywy, a nieśmiertelny, naród, który przez 9 wieków wydał miliony bojowników, co krew swą lali w obronie tej samej wiary św., za którą św. Wojciech życie położył, to też i dzisiaj nie przenie-
wierzy się przeszłości i uczy godnie pamiętkę śmierci pierwszego apostoła, a patrona i pierwszego orędownika swojego.

Z Warmii wszystkie te osoby które chcą wziąć udział w pielgrzymce do Grobu św. Wojciecha wzywamy ponownie, aby **natychmiast** piśmiennie lub ustnie zgłosiły się do ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej.“ Redaktor Gazety poprowadzi pielgrzymów do Gniezna i z powrotem. Podróż będzie tańsza, a zależy to od liczby osób, o ile tańszą jazdę uzyskamy. Prosimy więc o bezzwłoczne zgłoszenie się. Pielgrzymka wyruszy w sobotę 1-go lub 8-go maja do Gniezna i wróci w niedzielę wieczorem lub w poniedziałek rano do domu tak, że zmudzi się tylko jeden dzień roboczy. Jeżeli 30 osób się zgłosi, to być może, że podróż do Gniezna i z powrotem kosztować będzie tylko około 7 marek.

Co słyhać w świecie?

Niemcy. W Kolonii wybuchł strejk pomiędzy tamentejszymi czeladnikami stolarskimi. Stolarze z okrętowych warsztatów rządowych nie przyłączyli się do strejku. Strejkujący domagają się 9 i pół godzinnej pracy dziennej, najmniej 40 fen. na godzinę podwyższenia płacy za pracę akordową i 60 fen. tygodniowego wynagrodzenia za to, że muszą mieć własne heble i inne narzędzia stolarskie. W piątek w zeszłym tygodniu odbyło się wielkie zebranie czeladników, na którym rozpatrywano całą sprawę i uchwalono 175 głosami przeciw 11 głosom przystąpić do strejku, jeżeli pracodawcy na ich żądania nie będą chcieli się zgodzić. Tak cech stolarski, jak i inni majstrowie, którzy nie należą do cechu, odpowiedzieli czeladnikom, że na ich żądanie zgodzić się nie mogą. Po odpowiedzi takiej zaprzestali czeladnicy pracy. Pomiedzy czeladnikami jest bardzo wielu żonatych.

— W Berlinie budują obszerny kościół katolicki św. Ludwika na uczczenie pamięci zmarłego przywódcy katolików niemieckich dr. Ludwika Windhorsta. Ko-

ściół ten wymaga wielkiego nakładu, gdyż katolicy nie dostają żadnej pomocy rządowej na budowę swych kościołów. Zatem budowa kościoła uskutecznia się z dobrowolnych składek. Katolicka gazeta „Germania“ donosi, iż pewna służąca ofiarowała na budowę owego kościoła 2000 mr., które sobie uciułała przez całe życie ze swej ciężkiej pracy. „Germania“ podnosi ten czyn szlachetny owej służącej, która sobie odmówiła niezbędnych potrzeb, aby tylko się przyczynić do pomnożenia chwaly Bożej i stnwią ją jako wzór dla tych zamożnych katolików, którzy skąpią z ofiarami na te cele. Co prawda i w naszych stronach właśnie w klasach biedniejszych ofiarność na cele kościelne jest bardzo wielka. Wzmiankowany kościół św. Ludwika niezadługo zostanie wykończonym i w uroczystość apostołów św. Piotra i Pawła ma być uroczystie poświęcony.

— Socjaliści tak niemieccy, jak i w innych krajach tegoroczne swe święto majowe zamierzają więcej uroczystie i okazałej obchodzić. W niektórych miastach niemieckich już silnie zatem agitują. W tym roku przypada 1 maj na sobotę, co socyalistom jest na rękę. Przedewszystkiem w Londynie święto majowe przez socyalistów ma być owacyjnie obchodzone, zwłaszcza, że mają się tam odbywać międzynarodowe zebrania, na które przybędą delegaci z różnych kraj.

— Kto zostanie następcą dr. Stephana, dotąd nie wiadomo. Gazety niemieckie wymieniają rozmaitych kandydatów, ale dotąd nie pewnego o tem nie ma. W każdym razie tyle zdaje się być pewną rzeczą, że nie zostanie nim dr. Fischer, dzisiejszy podsekretarz stanu dla spraw pocztowych. Wiadomo, że przeciwko dr. Fischerowi wystąpił niedawno temu w parlamencie niemieckim bardzo energicznie poseł centrowy dr. Lieber i to z okazji poruszenia sprawy dziedzica Mańskiego przez posła polskiego dr. Krzywińskiego.

— W czasie zeszłorocznego „Reformationsfest“ wygłoszono na festynie we wrocławskim gimnazjum realnem św. Ducha mowę na temat: „O ile nasz kościół stoi wyżej ponad kościołem katolickim?“ Tę mowę umieszczono nadto w tegorocznym programie wielkanocnym tegoż gimnazjum. W tym zakładzie jest obecnie 74 uczniów katolickich. Słusznie więc zapytuje niemiecka prasa katolicka, jak można tego rodzaju mowy wygłaszać i drukować, mając pod swoją opieką także młodzież katolicką! Czy to było wrzawy, gdyby np. w katolickim zakładzie rozbiegano temat: „Czemu uczeń katolik stoi wyżej ponad protestanckim?“

— Między ministrami pruskimi podobno zausi się na rozdwojenie z powodu

zmiany prawa o zebraniach i stowarzyszeniach. Słyhać, że pruski minister spraw wewnętrznych, który uchodzi za wielbiela ostrych środków policyjnych, chce całe prawo pogorszyć, aby do pewnego stopnia zastąpić mogło znany projekt przeciw przewrotowi, który parlament niemiecki odrzucił. Po za tym ministrem stoją jeszcze inni ministrowie, ale za to z drugiej strony natrafia on znów na energiczny opór ze strony tych ministrów, którzy nie chcą słyhać o takim pogorszeniu prawa. Berlińska „Post“, która także uchodzi za organ półrządowy, nie jest za pogorszeniem prawa o zebraniach i stowarzyszeniach, ale za to przemawia za pogorszeniem prawa o gazetach i domaga się, aby prawa prasowe tak zmienić, żeby gazetom ukróciły swobodę. To będzie lepsze aniżeli pogorszenie prawa o zebraniach i stowarzyszeniach. Wiadomości gazet półrządowych wywołały w Niemczech wielkie zaniepokojenie. Gazety konserwatywne pochwalają oczywiście zamiar rządu i jeszcze doradzają, aby zabroniono osobom małoletnim brać udział w zebraniach publicznych, ale postępowe, katolickie i socyalistyczne są wprost na to oburzone. Piszą, że rząd ma obowiązek znieść zakaz łączenia się towarzystw politycznych, bo to wyraźnie przyrzekł kanclerz w parlamencie. Gdyby zaś rząd chciał wykluczać małoletnie osoby z zebrań politycznych, natenczas musiałby zmienić konstytucyą pruską, gdyż artykuł 29 konstytucji pruskiej wyraźnie przepisuje, że „wszyscy Prusacy“, a więc i małoletni, „mają prawo zbierania się bez broni w zamkniętych lokalach, bez poprzedniego pozwolenia władz“.

Ziemie polskie. Za robotnikami polskimi z Kongresówki chcą się ująć panowie niemieccy zaliczający się do stronnictwa konserwatywnego, którzy to Bismarka przed 11 laty pochwalali za to, że wydał rozkaz banycyjny, mocą którego wydano około 40 tysięcy Polaków z granic państwa pruskiego, a dawniejszych ziem polskich. Otóż powiadają oni w swych organach, że corocznie kilkanaście tysięcy robotników z Kongresówki przekracza granicę, aby pracować w pracach polnych w Prusach Zachodnich. Robotnicy polscy nie mogą opłacać wysokiego sum za wydawanie paszportów, więc przekraczają granicę pokryjomy, przyczem są narażeni na różne szykany. Otóż panowie konserwatyści niemieccy posiadający dobra we wschodnich prowincjach, postanowili udać się do rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych, aby w przyszłości wydawano robotnikom polskim bezpłatne paszporta, aby tym sposobem niemieccy właściciele mogli pozyskać tanich robotników. — Tak to się każde złe mści samo w sobie. Robotników polskich wyganiano, a teraz o nich formalnie się proszą, widząc, że stary Bismark nie zawsze był mądrym politykiem.

Austria. Znany przywódca antysemitów austriackich, gorliwy katolik Lueger został przez cesarza potwierdzony jako burmistrz miasta Wiednia.

Grecya wypowie wojnę — tak oświadczył prezes ministrów Delyannis pewnemu redaktorowi angielskiemu. Grecya nie może trzymać tak długo przeszło 80 tysięcy wojska pod bronią, albowiem koszta utrzymania są bardzo znaczne. Dla tego Grecya musi rozpocząć walkę. Gdyby ochotnicy — tak mówił Delyannis — nie byli przekroczyli granicy, byłaby Grecya sama poczyniła stanowczy krok. Po takim oświadczeniu należy się spodziewać, że lada chwilę Grecya wypowie wojnę. Grecya wie, że w razie wojny ustanie blokada Krety i portów greckich, a więc Grecya będzie miała wolne ręce. Grecya wie dalej, że w razie wojny Turcyja będzie miała tyle do czynienia z powstańcami w różnych dzielnicach kraju, że siły jej osłabną i zwycięstwo będzie po stronie Greków. Zaś w najgorszym razie tj. w razie klęski, spodziewa się Grecya, że Rosya, Anglia i Dania będą Grecyą zasłaniały i nie dopuszczą, aby Turcyja odebrała Grecyi kawał kraju. Na tem opierają króli ministrowie swe nadzieje, a naród grecki uniesiony zapalem, marzy o zwycięztwach, o powiększeniu ojczyzny i złączeniu Greków w jedno silniejsze państwo.

Wybory

do sejmu pruskiego i parlamentu niemieckiego odbędą się, jak wiadomo, w roku 1898.

Już też niektóre stronnictwa rozpoczynają agitację, aby w przyszłym roku wybory po ich myśli wypadły.

I na sąsiednich nam Mazurach odzywają się głosy w wychodzącej w Elku »Gazecie Ludowej«, aby przy przyszłych wyborach głosowano na swoich, to jest na polskich Mazurów. Jak wiadomo, całą 400-tysięczną polską ludność mazurską zastępują w Berlinie w sejmie i parlamencie wielcy panowie niemieccy, konserwatyści, którzy trzymają zawsze z rządem, przeciw ludności polskiej wbrew wrogo występują, a bronią tylko praw wielkich majątkarzy. Życzyłoby wypadało, aby bracia nasi Mazurzy gorliwie do dzieła się wzięli i swoich przeprowadzić zdołali, a na początek choćby tylko jednego. Dałoby się to z łatwością zrobić, gdyż jak »Gazeta Ludowa« podaje, w niektórych powiatach, jak leckim, margrabowskim i jańsborskim jest pięć razy

U GROBU ŚWIĘTEGO WOJCIECHA.

6) Powieść historyczna.

(Ciąg dalszy.)

Właśnie dojechali do Głogowa. Brahma w baszcie była na ościerni rozwarta i lud w świtkach modrych, w baranich kozuchach tłoczył się, a najstarszy kmięć, starostą zwany, niósł na srebrnej tacy złote klucze, chleb i sól i okrzyki grzmiały i dzwony Mieszkowe z wieży kościelnej jęczały. Na wałach Głogowa roily się tłumy ludu i wielka chorągiew na baszcie, zdawała się purpurą swoją osłaniać gród cały.

Nie było więc czasu na odpowiedź Rudemu, gdyż Chrobry z cesarzem rzymskim wjechali w sklepioną bramę i przyjmowali klucze i chleb z solą od starosty Głogowa.

III.

Uczta.

Przez otwartą na ościerni bramę, wśród okrzyków ludu, odgłosu dzwonów, trąb i piszczałek wjechał cesarz rzymski, Bolesław Chrobry i Bolesław Rudy, z orszakiem swoim do grodu. Wojska obu monarchów rozłożyło się tymczasem na płaszczyźnie, gdyż nie mogłyby się po-

więcej Polaków, jak Niemców. Przeprowadzenie więc Polaka w tym okręgu nie robiłoby trudności, gdyby tylko lud dostatecznie był pouczony i przekonany, że tylko swój swego najlepiej zastąpić potrafi. W tym względzie polscy Mazurzy mało jeszcze mają zrozumienia, ale przez zebrania wyborcze, przedstawienie kandydata, dałoby się to wszystko usunąć. Przeciwnicy bowiem bałamuca ludność polską na Mazurach przed wyborami różnemi historyjkami, aby głos tylko złapać. Przed przeszłymi wyborami panowie konserwatyści rozrzucali podobno pomiędzy polską ludność mazurską odezwy, w których wzywano do wyboru konserwatystry, w innym razie Rosya wyda Niemcom wojnę (!). Nie dziwimy się temu, boć wiemy, w jaki sposób u nas, gdzie ludność już więcej jest ocytaną i światlejszą, straszono przed wyborami.

Życzymy więc braciom Mazurom wiele powodzenia i zwycięstwa przy przyszłych wyborach.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Ze zgromadzenia Sióstr Katarzynek udają się w połowie maja 4 Siostry do Petropolis w południowej Ameryce (Brazylji), aby na życzenie tamtejszej władzy duchownej założyć niemiecką szkołę dla dziewcząt i nią kierować. Miasto to liczy około 40 tysięcy mieszkańców, pomiędzy temi kilka tysięcy Niemców. Niemiecka szkoła chłopców założoną tam już została przez Franciszkanów.

Chełmińska dyecezya. We Wielki Czwartek odprawił najprzew. ks. Biskup w kościele katedralnym w Pelplinie pontyfikalną sumę, udzielił wszystkim księżom i klerikom Komunii św. i święcił Oleje św. Umywania nóg stareom nie było dla braku miejsca stosownego, w skutek odgródnienia połowy kościoła dla prac restauracyjnych.

Z Francji donoszą o strasznym zdziwieniu młodzieży wskutek złego wychowania w szkole. Otóż 10 uczni wyższego zakładu naukowego w Erne będąc na spacerze na polach w Chailland, rozpoczęli wobec innych obojętnie się przypatrujących, łamać krzyż i miotać jego kawałkami na statuuę Matki Boskiej opodal stojącą. Rzucili się następnie na inne trzy krzyże tam będące, gdzie stały również figury Matki Boskiej. Uzbrojeni w procy, rzucali kamieniami w te figury. Nie mając łatwego przystępu do nich z tego powodu, że były otoczone wysokimi kratami i podniesione

mieścić w obrębie miasta, które było niewielkie i ścięsnione mocno wałami i ostrokołem. Porozbijano namioty, porozpalano ogniska, a że zarazem z grodu przysłano kilkadziesiąt wołów, tyleż świń i baranów, poczęto je więc zabijać i piec wśród wesółych okrzyków i gwaru, który się daleko rozechodził. Wielu bardzo zwłaszcza z polskich wojowników, bo Niemcy wybierali się bardzo wygodnie z gotowemi, nieraz kosztownemi namiotami, pobiegło do lasu leżącego może o ćwierć mili, z kąd przynieśli gałęzie i kołki i budowali z nich szałas. Ta smutna, senna, śnieżna płaszczyzna, zawrzała naraz niezwykle życiem i lśniła pod słońce błyskami hełmów, zbroi i tarczy, różnobarwnemi strojami i proporcami. Widok był bardzo piękny, a nadewszystko niezwykajny. Pierwszy to raz Niemcy wkroczyli w prastarą ziemię słowiańską, nie jako nieprzyjaciele, ale jako goście, jako pątnicy, do poczynającego słysząc cudami grobu Apostoła słowiańskiego, św. Wojciecha.

Gdy tu na płaszczyźnie koło Głogowa rozkładały się wojska obu narodów, w samym grodzie tymczasem orszaki monarchów, posuwały się wolno przez ciasne ulice, zabudowane po obu stronach drewnianemi chatami do zamku, który o-

znacznie nad ziemią, użyli krzyża do wyłamania krat i porozbijali owe figury na kawałki, nasycając tym sposobem swą dziką bezbożność. Z powodu tego smutnego wypadku Biskup z Laval przesłał na ręce dziekana w Chailland telegram następujący: Księżę proboszczu! Do głębi wzruszonym niecnym czynem dzikiej bezbożności, spełnionym w Chailland, polecam zarządzić uroczyste nabożeństw w celu wynagrodzenia zniewag, wyrządzonych Zbawicielowi naszemu i Jego Matee Najświętszej. † Piotr Józef, Biskup w Baval. Co się tyczy winnych świętokradztwa, sprawiedliwości zadostyc się stanie. Dozorca studentów, który podówczas zajęty był czem innym, został już usunięty od swych obowiązków, a inspektor akademii zarządził energiczne śledztwo pośród studentów szkoły, w celu wykazania stopnia winy i ukarania surowo sprawców haniebnego czynu. Podobny wypadek zdarzył się też w Barthelesse: w nocy nieznanymi zbrodniarzami dopuścili się barbarzyństwa połączonego z świętokradztwem. Na placu publicznym stała figura Chrystusa Pana, otoczona szacunkiem okolicznych mieszkańców. Otóż jednego ranka spostrzeżono, że w nocy nieznanymi zbrodniarzami rozbił na kawałki, uderzeniem młotka, głowę figury, a resztę posągu oszpecił szkaradnie. Smutna to rzecz, że obecnie coraz częściej nadchodzą z Francji podobne wiadomości, świadczące o coraz większym zdziwieniu młodego pokolenia.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszycm stron.

* **Olsztyn.** Święta Wielkanocne były latoś kiepskie. W pierwsze Święto cały dzień przepadywał deszcz, w drugie Święto zimno było dokuczliwe, a we wtorek wielkanocny znowu padało.

— Gimnazjum tutejsze z klasą przygotowawczą było 1-go lutego b. r. odwiedzane przez 350 uczniów z 108 katolików, 207 ewangelików i 35 żydów; miejscowych było 226, zamiejscowych 124.

* **Brunswald.** Małżonkowie Józef i Gertruda Baranowscy obchodzili tu uroczystość złotego wesela, z okazji czego otrzymali 30 marek w podarunku od cesarza.

* **W Królewcu** zostało 8 gimnazystów z wyższych klas wydalonych, a zna-

bok kościoła się wznosił. Był on także z drzewa zbudowany, z wielkich bali dębowych, otoczony parkanem i zaopatrzone w murowaną wieżę okrągłą, wzniesioną z ogromnych głazów polnych, na której powiewała, tak jak wszędzie, czerwona chorągiew. Do wieży tej dostać się można było tylko przez wąski otwór, umieszczony na znacznej wysokości; przypierała ona jednym bokiem do drugiego budynku drewnianego, gontem krytego, z okienkami, zaopatrzonego w błony, rzadko w maleńkie, w olów oprawne szkła, z gankiem od przodu, wspartym na dwóch słupach, na który się wchodziło po paru schodach. W głębi tego ganku mieściły się mocne, żelazem okute i nabite gwoździemi drzwi. Każde okno domu zaopatrzone było w silne okienice, sztabami żelaznemi wzmoconione.

Gdy wjechano na dziedziniec zamkowy, zaraz przybiegli giermkowie i odbierali konie i pomagali monarchom zsiąść na ziemię, umajoną gęsto zielonemi choinami. Chrobry z ciężkością zeszedł ze swego konia i dwóch ludzi musiało mu pomagać, tak był ciężki. Rudy zeskoczył żwawo i patrzył dokoła swemi zjadliwemi oczkami i potrząsał ramionami i kręcił się niespokojnie i motał na palce swą kędzierzawą,

czna liczba dostała karę tak zwanego karceru, czyli aresztu szkolnego za to, iż utworzyli związek uczniów, co jest zakazanem i odbywali wspólne hulanki. Właściciele lokalu, w którym się takowe odbywały, wydział obwodowy odebrał konsens.

* **Orzesze.** Drugi oddział polnej artylerji nr. 16 z Olsztyna przybędzie tutaj w połowie maja dla odbycia ćwiczeń w strzelaniu.

* **Malbork.** Do sklepu jubilera Lasnera wszedł jakiś porządnie ubrany mężczyzna, zamierzając nabyć zegarek. Gdy mu sprzedawaczka do wyboru przedłożyła, prosił ją, aby mu podała zegarek z innego oddziału, który mu się bardzo podoba. Podczas gdy się dziewczyna obróciła, schował złodziej w oka mgnieniu puszkę z 6 zegarkami wartości 300 marek i uciekł. Dotąd go nie schwytano.

* **Rózentau** pod Lubawą dnia 13. 4. 97. Zeszłej niedzieli odbyło się w naszym parafialnym kościele uroczyste poświęcenie stacyi męki Pańskiej czyli drogi krzyżowej. Z polecenia ks. Biskupa dopełnił tego aktu nasz czcigodny ks. dziekan i proboszcz Kłoka i to w asystencyi ks. prob. Derca. Na wstępie wygłosił ks. dziekan wzruszającą przemowę, w której parafianom złożył podziękę za hojne datki na sprawienie stacyi, oraz podniósł wielkie korzyści płynące z rozpamiętywania gorzkiej męki Pańskiej. Zaraz po poświęceniu stacyi odprawiliśmy drogę krzyżową, a na zakończenie odśpiewane zostało »Te Deum«.

* **Gdańsk.** Daje się tutaj uczuwać wielki brak robotnika. Przedewszystkiem do wyładowywania towarów z okrętów nie można w żaden sposób dostać ludzi, tak, że robotnikowi płacą 6 marek na dzień i jeszcze ich dostać nie mogą. Na słupach porozlepiano publiczne odezwy, żeby robotnicy zgłaszali się do wyładowywania towarów z okrętów.

* **Toruń.** Śledztwo przeciw szachtmajstrowi Fahrinowi, który miał w listach zdradzać rządowi rosyjskiemu tajemnice fortecy toruńskiej, zostało ukończone. W procesie wystąpi pewnie także Tausch, który w Toruniu aresztował Fahrina.

* **Poznań.** Straszego czynu i to zapewne w napadzie obłędu wskutek pijaństwa dopuściła się w tych dniach posługaczka Klukas w Poznaniu. Nie dostawszy od swej córki pieniędzy na wódkę i zatrzymawszy kilkadziesiąt fenygów, które się córce

ogniastą brodą. Na ganek wyszły tymczasem niewiasty i kornie główki swe piękne chyliły przed majestatem rzymskiego cesarza. Na ich przodzie, na pierwszym stopniu schodów stała młoda, słusna i piękna kobieta, Kunilda, córka wojewody polskiego Dobromira, trzecia i najukochańsza żona Chrobrego. Jasne jej włosy słońce jeszcze czyniło jaśniejszemi, a wielkie, niebieskie oczy patrzyły z pewną obawą i niewystowioną ciekawością na cesarza Ottona i cały ten świetny jego orszak. Ubrana była w długą suknię ze złotogłowia i żupanik modry, białem, puszystem futrem okryty. Suknię jej spinał z boku gruby łańcuch złoty, którego ogniwa błyszcząły wszystkimi kolorami tęczy, tak gęsto nasadzone były drogiemi kamieniami. Na płytkich, z czerwonej skóry trzewiczkach, także świeciły szmaragdy i rubiny. Guzy u żupana były złote i miały wewnątrz świecące kamienie. Na szyi wisiał ogromny naszyjnik, u uszów zausznicę, na rękach mnóstwo klejnotów, a na głowie, złotej główce, małeńka korona, misternie wyrobiona, pełna także drogich kamieni, otoczona dokoła sznurem koralu, bursztynu i pereł. Ta ogromna ilość złota i klejnotów, w jaką ubrana była Kunilda, ciążyła jej widać bardzo, bo szła wolno i wspierała się na dwóch młodych służebnych, które podtrzymywały ją z obu stron. (Ciąg dalszy nastąpi.)

należały, udusiła, a potem przerznięła brzytwą gardło swemu trzyletniemu wnukowi, poczem sobie samej również brzytwą na szyi ciężkie zadała rany, wskutek czego nieco później zmarła.

* **W Poznaniu** grano już w teatrze polskim dwa razy nową sztukę pod nazwą »Rok 997«. Jest to sztuka przypominająca zasługi Polski w nawracaniu pogan, a zwłaszcza starożytnych Prusaków nad morzem Bałtyckim na chrześcijaństwo za czasów Bolesława Chrobrego i pierwszego Arcybiskupa gnieźnieńskiego Wojciecha, którego Prusacy owi męczeńską śmiercią zgładzili ze świata. Sztuka ta bardzo podobała się w Poznaniu, jako głęboko religijna i budująca. Zyskała też uznanie i pochwałę w pismach poznańskich. Publiczność wychodziła z teatru ze zbudowaniem duchowem. Każdego unosiło wspomnienie tak dawnych a świetnych czasów i ta wielka służba dla wiary Chrystusowej, którą Ojcowie nasi tak wczesnie po nawróceniu się na chrześcijaństwo podejmowali z wielką ofiarnością.

* **Września.** U kotlarza Dierana zaczął przed kilku dniami pracować jakiś czeladnik, będący już w starszym wieku. Gdy kilka godzin popracował, poszedł do sąsiedniej destylacji, ażeby się pokrzepić. Podpił sobie za wiele i potem nie mógł trafić do warsztatu. Udał się więc na podwórze obywatela Eulenfelda, tam położył się już wieczorem na wóz naładowany do połowy mierzwą, w której się zagrzebał. Rano przybyli parobcy, śpiącego na wozie nie spostrzegli, naładowali cały wóz mierzwą i pojechali na pole. Przy składaniu mierzwy spostrzegli czeladnika, który przez czas ten odzyskał już przytomność. Parobcy razem z dziewczkami uciekli, bo myśleli, że djabeł dostał się na wóz pomiędzy mierzwę.

* **W Swidnicy** skazał sąd przysięgłych na śmierć posiadziela włościańskiego Wenera, który za pomocą arszeniku, posypanego na placek, otruił swą teściową i jej służącą. Zamierzał on otruić obu teściów, aby odziedziczyć po nich majątek, teści atoli nie lubiąc ciast, nie jadł owego placeka i tak uszedł śmierci. Natomiast teściowa i służąca padły ofiarą strasznej tej zbrodni. Werner raz już próbował otruić ich, ale zamiar wtedy się nie udał.

* **Berlin.** Na budowę tutejszych kościołów katolickich ofiarowała pewna służąca katolicka wszelkie swe oszczędności, uciulane w ciągu życia, w sumie 2000 m. Jaki to piękny przykład, pisze, donosząc o tem »Germania«, dla wszystkich tych, którzy opływając w dostatki, skąpią kilku marek nawet na tego rodzaju cele. — Kościół św. Ludwika, wybudowany na uczczenie pamięci śp. Ludwika Windthorsta, ukończony zostanie w ciągu najbliższych miesięcy, tak, że akt poświęcenia odbędzie się w dniu Apostołów św. Piotra i Pawła.

* **W Paderbornie** stawał w tych dniach przed sądem przysięgłych uczeń aptekarski Schulte, który z zemsty, że go wydalono, wsypał 200 gramów strychniny w rozmaite lekarstwa, podpałił aptekę, poranił kluczem właściciela apteki i jego żonę, a wreszcie sam zażył trucizny, przedsięwziawszy jednak natychmiast środki zaradcze przeciw jej działaniu. Sąd przysięgłych skazał go na rok i 3 miesiące więzienia.

* **Z Nadrenii.** Wielkie nieszczęście wydarzyło się na kopalni »Oberhausen« pod Essen. Wskutek eksplozyi gazów zostało 10 górników zabitych.

* **W Warszawie** zamieszkiwało kilka set Greków, trudniących się handlem olejków różnanych, gąbek, pantofli i innych przedmiotów. Zawierucha polityczna w ich ojczyźnie zniewoliła ich do opuszczenia Warszawy. Wyjechała już ostatnia partya, a wyjechali wszyscy: i młodzi i starzy — bez wezwania do powrotu. Nietylko z Warszawy, lecz i z Rosyi całej Grecy spieszą do zagrożonej ojczyzny.

* **Rzym.** Na mszy św., którą Ojciec św. Leon XIII odprawił w domowej kaplicy swojej na dniu 18 marca, znajdował się także kupiec p. Feliks Przyszkowski z Raciborza ze swoją małżonką. Następnie odbyła się

audyencya, w czasie której Ojciec św. udzielił zgromadzonym błogosławieństwa i poświęcił przedłożone sobie różańce.

* **Brazylia.** Pierwszy polski klasztor w Paranie. »Gazeta handlowo-geograficzna« pisze: W zeszłym roku korespondent nasz kurytybski podał projekt sprowadzenia do Parany zakonów polskich celem zorganizowania szkółnictwa polskiego. Jako najdogodniejsze miejsce do założenia pierwszego klasztoru podał miejscowość St. Mateusz. Myśl naszego korespondenta jest już dziś bliską wypełnienia. »Gazeta Polska« w Brazylji donosi, iż z polecenia ks. biskupa kurytybskiego wkrótce osiedli się 6 Polaków z zakonu Salezjanów w St. Mateuszu i założą tam szkołę polską. Budynki na umieszczenie klasztoru są już na ukończeniu. Byłoby rzeczą pożądaną, aby takie klasztory powstały i w innych koloniach, jak Lucena, Rio Claro, Agua Amarella, Prudentopolis, Palmeira, Kurytyba. W ten sposób podniosłaby się oświata szybko w polskich koloniach. Obok Salezjanów powinny się osiedlać i inne zakony polskie. Stan rzeczy jest o tyle korzystnym, iż ks. biskup kurytybski jest wielkim przyjacielem duchowieństwa polskiego i ze swej strony wszystko zrobi dla ułatwienia zamiaru.

ROZMAITOSCI.

Pierwszy kwietnia. Jedna z gazet francuzkich podaje źródło, z którego powstał zwyczaj zwodzenia się w dniu 1 kwietnia. Oto zwyczaj ten pochodzi z czasów Karola IX, gdy tenże wyznaczył jako początek roku dzień 1 stycznia; do jego czasów rok zaczynał się 1 kwietnia. Wielu żartownisiów skorzystało z tego aby w dniu zaniechanego Nowego Roku posyłać podarki złudne, jako to: szklanki o dnie podwójnem, pudełka, z których wyskakują różne potwory itp. Pewien dziennik wieczorem 31 marca zapowiedział, iż na drugi dzień, na jednym z placów paryzkich odbędzie się wystawa osłów; — osłami byli czytelnicy, którzy zwabieni ogłoszeniem, zbiegli się tam tłumnie, tworząc wymyśloną wystawę.

Majątek królowej angielskiej obliczają na 400 milionów marek. Małżonek królowej księżę Albert był tak oszczędnym, że corocznie z niewielkich stosunkowo dochodów oszczędzał po 400 000 mrk. a operując niemi zręcznie w rozmaitych przedsiębiorstwach, pozostawił żonie swej, gdy umarł przed 30 kilku laty, 100 milionów, które królowa powiększyła do 400 milionów.

Królowa niderlandzka skończyła niedawno temu 16 rok życia. Za 2 lata będzie pełnoletnią i sama obejmie rządy. Obecnie rządzi za nią matka jej, wdowa po królu Wilhelmie II, Emma. Na razie sprawiają młodej królowi największy kłopot i zmartwienie... znaczki pocztowe. Gniewa ją to, że na znaczkach tych zawsze jeszcze drukuje się portret jej z lat dziecięcych, a jest już przecież, według swego zdania, panną dorosłą! Więc żąda stanowczo, ażeby odtąd na znaczkach pocztowych umieszczano najnowszą jej fotografią!

Ciekawa przepowiednia. Na wyspie Korfu istnieje od niepamiętnych czasów podanie, które głosi, iż »gdy w Grecyi panować będzie król Konstanty i królowa Zofia, Konstantynopol i sobór św. Zofii powrócą do Greków«. Otóż obecny następcą tronu greckiego, księżę Sparty, ma na imię Konstanty, ożeniony zaś jest z księżniczką pruską Zofią. Więc pytają mieszkańcy Korfu: Czyżby przepowiednia niebawem się sprawdzić miała?

Człowiek mumia. Do Paryża przybyła w ostatnich czasach dziwna osobistość: jest to młody człowiek w wieku lat 28, nie wyglądający jednak więcej, jak na lat 12; przy wysokości 1 metra 45 ctm. waży tylko 48 funtów. Wygląda po prostu jak szkielet, oblepiony suchą skórą, zupełnie jak u mumii staroegipskiej. Muszkułów brak twarzy, nie mającej nie żywotnego w sobie; usta nieruchome, pół otwarte, okazują żółte zęby, nos zupełnie suchy, ostro zakończony, zapadnięty. Powieki zeschnięte, prawie nieruchome, nie pokrywają gałek ocznych, co daje jeszcze grozy straszemu wyglądowi człowieka mumii. Ciało całe odpowiednie do stroju głowy, muszkułów bardzo mało, nogi ptasie, drewniane. A jednak nerwy funkcjonują prawidłowo, serce uderza 60 razy na minutę, oddech niczem się nie różni od oddechu człowieka przeciętnego, a apetyt jest doskonały, inteligencya przytem wielka.

Do dzisiejszego numeru dołączamy Prospekt o wyszłej w księgarni W. Simona w Poznaniu książeczce na jubileusz św. Wojciecha, na co zwracamy uwagę Szan. Czytelników.

ZYWOTY

Świętych Pańskich

z 270 ilustracjami i 8 kolorowymi obrazkami, format wielki 4^o, obejmuje stron 1192. Do najpożyteczniejszych, najczęściej pouczających książek należą Żywoty Świętych Pańskich. Z ich to świątobliwego życia bierzmy przykład, jak zwalczać pokusy świata, aby dojść chwały wiecznej. Książka ta powinna codziennie znajdować się w rękach każdego katolika. Czytajmy i wzmacniajmy się. Dzieło to jest aprobowane i polecane przez 20 książy Kościoła, między innymi i przez najprzewielebniejszego ks. Biskupa warmińskiego.

Oprawna w płótno angielskie z futerałem 16 marek.

Oprawna w półskórkę z futerałem . . . 17 marek.

Oprawna w skórę szagrynową z futerałem 18 marek.

Przew. ks. Goffinego

książka do oświecenia i zbudowania duszy chrześcijańsko-katolickiej czyli krótki wykład Lekcji i Ewangelii na wszystkie niedziele i święta wraz z wynikającą ztąd nauką wiary i obyczajów i gruntownym wyjaśnieniem roku kościelnego, najglówniejszych obrzędów kościelnych, Mszy św., nabożeństwa domowego i dla chorych, drogi krzyżowej, jako też życiorysami Świętych Pańskich, czerzonych mianowicie przez lud polsko-katolicki. Książka ks. Leonarda Goffinego w setkach tysięcy egzemplarzy rozcodzi się po świecie, nie potrzebuje więc osobnych poleceń. Jest ona ozdobą każdego domu polsko-katolickiego, zawiera piękny wykład Ewangelii św., nauki i modlitwy. Wydanie ludowe ozdobione pięknymi ilustracjami i dwoma obrazkami kolorowymi; obejmuje stronnie 976.

Oprawne w półskórkę i płótno angielskie, brzeg marmurowy, z pudełkiem) 5 marek.

Aby ułatwić i najuboższym nabycie powyższych dzieł, które znajdować się powinny w każdym domu katolickim, nabyliśmy takowych większą ilość i ofiarujemy je dla Czytelników naszych

na odpłatę.

Kto wpłaci 3 marki, otrzyma »Żywoty Świętych« za 16, 17 lub 18 marek, jeżeli zobowiąże się płacić miesięcznie 1 markę aż do spłacenia całej sumy.

Książkę ks. Goffinego otrzymać można przy wpłacie 1 marki i odpłacie miesięcznej 1 markę.

Ekspedycja „Gazety Olsztyńskiej“.

Parcelacja.

Posiadłość **Andrzeja Ruch** w Starym Marcinkowie nr. 2, powiat olsztyński, będąc we środe, d. 28 kwietnia, przed południem o 9-tej na miejscu v. parcelach sprzedawał z powodu podeszłego wieku właściciela. Posiadłość składa się z 136 mórg tylko pszennej ziemi, dobrych łąk, budynków i inwentarza.

Mających chęć kupna zaprasza się z tem nadmienieniem, że warunki sprzedaży są bardzo korzystne, a pewnym kupcom dłuższy czas poczeka się za resztą spłaty.

Klakutsch,
Olsztyn.

Siemie

chojnowe funt po 2,20 m. franko, igliowe funt po 1,80 m. franko za zaliczką pocztową poleca

Michał Biernath
w Nowej Kaletce
(Neu Kalettka
per Wutrienon).

Posiadłość

niepełna 40 mórg dobrej ziemi, z zasiewem latowym i zimowym, inwentarz żywy i martwy, budynki w dobrym stanie, chęć z wolnej ręki zaraz lub później sprzedać. Część pieniędzy może pozostać dłuższy czas na posiadłości zahipotekowaną. Bliższa wiadomość w ekspedycji »Gazety Olsztyńskiej«.



BAWEŁNE

do tkania tylko najlepszej dobroci niebieloną zwyczajną . . . 65 fen., niebieloną kręconą . . . 85 fen., polecają

Bracia Simonson.

Przewielebnemu Duchowieństwu, Panom Nauczycielom, a szczególnie Rodzicom, dbającym o wychowanie swych dzieci, poleca się

Podręcznik do domowej nauki Religii świętej rzymsko-katolickiej.

Krótko. Czytanie. Łatwo.

Historja św. Katechizm.

Całkowicie. Pieśni. Tanio.

Nabyć można w drukarni »Gaz. Olszt.« w Olsztynie (Allenstein). Cena 50 fen. już w oprawie, a 60 fen. z przesyłką pod opaską.

Herbatę górsko-harcową, skuteczny środek domowy na wszelkie z nieczystej krwi powstałe choroby, pudełko 1 markę,

Perfaktor Rajewskiego, najlepszy środek przeciw reumatyzmowi, żganiu w bokach, bólowi głowy i gardła, butelka 50 fenygów,

L. Schenka ziółkowe karmelki na kaszel, chrypkę i wszelkie choroby gardła, paczka 10 fenygów

poleca **Władysław Chrościelewski,** drogerya w Gietrzwałdzie.

2 uczni,

synów porządnych rodziców katolickich, przyjmie w naukę **Żywiec,** mistrz szewski w Gietrzwałdzie.

Max Hohenstein,

ZŁOTNIK,

Olsztyn, ulica Górna nr. 8,

poleca się do wykonywania

REPARATUR,

nowych robót i rytowania,

jako i

zakupuje złoto i srebro

po jak najwyższych cenach.

Cukiernia

w mieście regencyjnym garnizonowym jest do objęcia. Ponieważ na 40 tysięcy mieszkańców jest 18 tysięcy Polaków, a polskiej cukierni nie ma (obecny Polak z dniem 1 października miasto opuszcza), przeto najlepsza sposobność dla rodaka osiedlić się. Bliższa wiadomość w ekspedycji »Gazety Olsztyńskiej«.

Moją **posiadłość,** budynek o 4 izbach i szopa, murowane, pod dachówką, chęć z wolnej ręki zaraz sprzedać.

August Kensbock

w Dużym Ramsowie

(Gr. Ramsau p. Wieps.)

Węlnę do dziania, wełnę do tkania, bawełnę do tkania, przedzę

maszynową,

we wszystkich kolorach tylko najlepsze przedziwo, poleca bardzo tanio

Otto Günter Następca

(właściciel Wilhelm Cohn)

WARTEMBORK.

Zaproszenie do przedpłaty.

Notaryalnie stwierdzony nakład 10 000 egzemplarzy.

„Praca“

Tygodnik dla wszystkich stanów,

poświęcony sprawom handlu, przemysłu i rolnictwa w swoim rodzaju jedyne i najtańsze czasopismo

wychodzi w Poznaniu co niedzielę w obszernym zeszycie przy współpracownictwie doborowych sił.

Dażenie redakcyi »PRACY« zwrócone są przedewszystkiem ku pobudzeniu społeczeństwa do spotęgowania, rozwoju i rozkwitu handlu i przemysłu naszego obok rolnictwa.

»PRACA« zawiera prócz tego bardzo zajmujące nowelki i nader piękne powieści, wiersze patryotyczne oryginalne, życiorysy wybitnych osób, wspomnienia historyczne, opisy ludów, krajów, korespondencje ze świata, a w szczególności z wszystkich dzielnic Polski i z wychodźstwa; w końcu podaje »PRACA« wesołe pogawędki miejscowe, dodatek humorystyczny, sprawozdania teatralne, kroniki, rozmaitości itd. itd.

»PRACA« ogarnia równocześnie wszystkie sprawy polityczno-społeczne, oddziałujące bezpośrednio na kierunki zawodowe; podaje praktyczne wiadomości ekonomiczne, w ich liczbie wyczerpujące sprawozdania handlowe, ceny zbóż i produktów z rynków tutejszych i międzynarodowych. Dalej informuje »PRACA« każdego kupca, przemysłowca i rolnika o rozwoju wszelkich instytucyj, stowarzyszeń i spółek, o rozporządzeniach władz i najnowszych wyrokach sądowych, o wszelkich transakcyach sprzedaży i kupna, zmianach firm, konkursach, subhastach, submisyach, najnowszych wynalazkach, wreszcie obszerny dział inseratowy, a zwłaszcza wakansów i szukających miejsc.

Prosimy o łaskawe, gorliwe popieranie »PRACY« tem więcej, że to jedyne tygodnik w całej Wielkopolsce.

»PRACE« najwygodniej zamawiać można na każdej poczcie. (Abteilung II. t. 86 der Zeitungspreislste.)

Prenumerata wynosi na wszystkich pocztach tylko 1 markę kwartalnie.

== Każdy kto tylko zażąda otrzyma bezpłatnie i franko kilka numerów na okaz. ==

Adres: »Praca« Poznań, ulica Rycerska 38. Telefon nr. 295.

Zaleca się umieszczanie wszelkich ogłoszeń w »Pracy« ze względu na jej poczytność.